

KWARTALNIK HISTORII KULTURY MATERIALNEJ 72 (1), 2024
PL ISSN 0023-5881; e-ISSN: 2719-6496
<https://journals.iaepan.pl/khkm>
the CC BY 4.0 license (<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>)
DOI: 10.23858/KHKM72.2024.1.007

JERZY MOTYLEWICZ, *Spoleczeństwo Przemysła w XIV–XVIII wieku*, 2, Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, Przemyśl 2022, ss. 424 + XLVIII.

Recenzowany tom jest drugim składającym się na całość opracowania pt. *Spoleczeństwo Przemysła w XIV–XVIII wieku*. Nie zawiera on żadnego wstępu ani zakończenia, stąd dla użytkownika wiedzy o zamiarach Jerzego Motylewicza, wytrawnego badacza urbanizacji dzisiejszego pogranicza polsko-ukraińskiego, niezbędne jest sięgnięcie do pierwszego woluminu¹. I tu spotyka nas spore zaskoczenie, z lektury wstępu wynika bowiem, iż tytuł obu tomów, a ściślej przedział chronologiczny w nim wskazany, nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ praca obejmuje — jak to wskazuje sam Autor oraz jej treść — jedynie trzy stulecia, od XVI do XVIII w. Zaszła zatem kolosalna pomyłka w tytule książki obciążająca ostatecznie przede wszystkim wydawcę. Autor wyjaśnił ponadto, że wydawnictwo jest poprawioną i rozszerzoną wersją jego publikacji z roku 2005 z uzupełnieniem o wiek XVIII, a trzon treści obu tomów powstał przez jej podział na dwie części². W istocie mamy zatem do czynienia tylko częściowo z dziełem nowym. W skutek takiej konstrukcji niektóre rozdziały w tomie drugim zostały podzielone na podrozdziały nie tylko według kryterium tematycznego, ale i chronologicznego z osobnym ujęciem dla wieków XVI i XVII, a osobnym dla stulecia XVIII, inne uzupełniono o dodatkowe akapity. Fragmenty odnoszące się do tego drugiego okresu wydają się mniej dopracowane. W bardzo skromnym wstępie do tomu pierwszego Autor nie sprecyzował bliżej całościowych ram chronologicznych, ale w praktyce nie wychodzi poza datę pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, co jednak dobrze byłoby zaznaczyć w tytule. Natomiast wewnętrzny podział na stulecia XVI i XVII oraz niepełny wiek XVIII razi pewną sztucznością. J. Motylewicz wskazuje, że pierwszy okres wiązał się z rozkwitem miasta, drugi co najmniej z zastojem, ale często zaznacza, że geneza tego ostatniego sięga drugiej połowy XVII stulecia. Także z uwagi na stan zachowania bazy źródłowej (o czym wspomina Autor we wstępie) lepiej byłoby podzielić pracę według zazwyczaj stosowanego klucza, z wewnętrzną cezurą połowy XVII w.

Zawartość tomu pierwszego stanowi ramy dla kwestii omówionych w drugim, obejmując zagadnienia dotyczące topografii Przemysła, jego ustroju i zaludnienia. Niemniej to rozdzielenie nie jest pełne, w tomie drugim znalazł się bowiem fragment dotyczący jurydyki szlachty i duchowieństwa (rozdział V). Poza tym jednym wyjątkiem pozostałe rozdziały poświęcono sprawom społecznym i materialnym mieszczaństwa, tj.: bezpieczeństwu i higienie (rozdział II — *Porządek i bezpieczeństwo w mieście*; rozdział III — *Higiena, lecznictwo i opieka społeczna*), sytuacjom kryzysowym (rozdział I — *Niedole egzystencji mieszczańskiej*), zajęciom zarobkowym (rozdział IV — *Podstawy utrzymania. Korporacyjny i indywidualny charakter prac w mieście*), zagadnieniom kultury materialnej (rozdział VI — *Strój mieszczański. Moda i gusty*; rozdział VII — *Kuchnia i wystawność stołu*), sferze prywatnej (rozdział VIII — *Życie rodzinne*; rozdział IX — *Uroczystości rodzinne*) oraz duchowości (rozdział X — *Życie religijne. Kościoły, duchowieństwo i wierni*; rozdział XI — *W kręgu życia umysłowego i kultury*).

Nieszczęścia dotyczące Przemyśl opisane w rozdziale I były typowe dla wszystkich miast Rzeczypospolitej i obejmowały przede wszystkim klęski żywiołowe, epidemie i straty wywołane przez wojsko. Słusznie Autor akcentuje ogrom ciężarów, jakie ponosiło miasto nie tylko

¹ Motylewicz J. 2020.

² Motylewicz J. 2005.

z powodu bezpośrednich działań wojennych, ale również legalnych i nielegalnych rekwizycji żołnierskich. Słabo wyeksponowano natomiast skutki nieurodzajów i drożyzny (s. 14). Generalnie konsekwencje poszczególnych sytuacji kryzysowych nie zostały należycie przedstawione za pomocą danych liczbowych, trudno zatem stwierdzić, które z nich przyczyniły się do trwałego pogorszenia kondycji miasta. Co więcej, życie ogółu mieszczan nie było naznaczone jedynie nieszczęściami. Poza omówieniem obchodów świąt religijnych (w rozdziale X) nie dowiadujemy się więc o innych sytuacjach bardziej radosnych czy chociażby odświętnych.

Rozdziały II i III dostarczają licznych i plastycznie ukazanych informacji o kwestiach czystości i higieny. Dbałość o urządzenia sanitarne w prywatnych kamienicach nie szła tu w parze z troską o sytuację przestrzeni publicznej (s. 41, 45, 46, 50). Nie wyróżniało to szczególnie Przemysła spośród innych miast, podobnie jak powszechna obecność zwierząt hodowlanych, spotęgowana przez położenie na popularnym szlaku przepędu wołów ze wschodu na zachód. Podobnie jak w innych ośrodkach, w których założono wodociągi, w Przemysłu przestano je utrzymywać około połowy XVII stulecia, co zdaniem Autora paradoksalnie dało pewne pozytywne efekty. Konieczność rozbudowy prywatnych studni prowadziła bowiem do większej dbałości o odprowadzanie nieczystości z samego miasta (s. 50). O regionalnym znaczeniu Przemysła świadczyła działalność cechu cyrulików, który kształcił ich nie tylko na lokalne potrzeby, przy okazji zapewniając własnemu miastu znaczną — jak na owe czasy — dostępność do usług medycznych. W XVIII w. mieliśmy do czynienia nawet z konkurencją między chirurgami chrześcijańskimi i żydowskimi (s. 74). Na stosunkowo wysoki poziom opieki zdrowotnej w ośrodku wpływała także obecność w nim od końca XVII w. zakonu bonifratrów. J. Motylewicz opisał też dość typowe losy instytucji opieki społecznej przeznaczonej dla ludności katolickiej — szpitala św. Ducha (później św. Rocha). Można żałować jednak, że nie zajęła się bliżej mechanizmem całkowitego przejścia kontroli nad nim z rąk świeckich (upadek roli prowizorów) przez duchowieństwo (prepozyt szpitalny; s. 82).

Wiele uwagi Autor poświęcił zajęciom zarobkowym mieszczan. Znajdujemy tu liczne szczegółowe informacje oraz próbę usytuowania Przemysła w strukturze gospodarczej miast województwa ruskiego. Nie ulega wątpliwości, że jego mieszkańcy odgrywali dużą rolę w produkcji i świadczeniu usług, natomiast jego znaczenie handlowe było ograniczone z uwagi na pozycję z jednej strony Jarosławia, a z drugiej Lwowa. Niemniej jednak i w tym zakresie istniały przemyskie specjalności — handel rybami, wołami, solą i zbożem (w pierwszej połowie XVII w.). Dla stulecia XVIII J. Motylewicz sygnalizuje trudności z identyfikacją mieszczan zajmujących się zawodowo wyłącznie handlem. Niewątpliwie w Przemysłu — podobnie jak w innych ośrodkach — miał on w coraz mniejszym stopniu charakter korporacyjny, a kupiectwem parali się bogaci mieszczanie czy rzeźnicy. Źródła wskazują też na rosnący udział Żydów w działalności handlowej, aczkolwiek także w ich przypadku nie miała ona raczej dalekiego zasięgu. Przemyskich Żydów prawie nie spotykamy na lipskich jarmarkach, na które przybywało wszak wielu z Jarosławia, Lwowa, Rzeszowa czy Sanoka³. W odniesieniu do rzemiosła Autor najwięcej uwagi poświęca tym gałęziom wytwórczości, które miały charakter korporacyjny. Tymczasem najpóźniej w wieku XVIII cechy wyraźnie słabną, więc można by przypuszczać, że większą wagę należałoby skupić na aktywności pozacehowej. J. Motylewicz natomiast zaledwie wymienia kilkanaście zawodów reprezentowanych przez rzemieślników pozacehowych. Więcej dowiadujemy się jedynie o zegarmistrzach, ale przedstawiciele przynajmniej jeszcze kilku innych (np. introligatorzy, malarze czy płatnerze) działali na szerszym niż lokalny rynku. Ich obecność i aktywność mogły mieć z gospodarczego punktu widzenia większą wagę od podupadającej wytwórczości cechowej. Autor nie analizuje, czy z racji znacznej liczby kościołów i instytucji duchownych nie wytworzyło się w Przemysłu większe skupisko rzemieślników branży

³ Freudenthal M. 1928, s. 141, 156, 198, 201, 203.

artystycznej, jak to miało miejsce w mniejszych nawet ośrodkach⁴. W rozdziale XI omówił on środowisko malarzy, ale nie rozwinął wątku powstania cechu ludwisarzy przed 1766 r. (s. 142). Bardzo tradycyjnie podszedł też do kwestii miejskiego rolnictwa. Z jednej strony zauważył, że „nawet najbogatsi mieszczańscy posiadali lub dzierżawili różnej wielkości kawałki ziemi uprawnej” (s. 90), ale dalej opisał tendencję naśladownictwa szlachty i dodawania sobie przez mieszczańską prestięż przez koncentrację ziemi w postaci mieszczańskich folwarków. Trzeba zatem wyraźnie zaznaczyć, że najwięcej gruntów ornych posiadali przede wszystkim najzamożniejsi obywatele miast Polski przedrozbiorowej. Nie inaczej musiało być w Przemyślu, ponieważ dodawało to nie tylko quasi-szlacheckiego sznytu, ale umożliwiało też wsparcie własnej produkcji browarniczej. Wydaje się, że Autor mógł zwrócić większą uwagę na ogrodnictwo i sadownictwo, które jego zdaniem odgrywało w Przemyślu rolę znaczniejszą niż w innych miastach, co zresztą dostrzegł chociażby w dużym znaczeniu owoców i warzyw w diecie przemyslan (s. 229)⁵.

Zawarte w pracy omówienie jurydyk szlacheckich i kościelnych pokazuje wagę tego zjawiska w dziejach wszystkich miast przedrozbiorowych. Wyjęcie około 200 (w XVIII w.) nieruchomości w mieście i na przedmieściach spod jurysdykcji władz Przemyśla rzutuje do dziś chociażby na możliwości rzetelnego rozpoznania struktury zawodowej ośrodka. Szkoda, że Autor nie pokusił się o całościowe tabelaryczne zestawienie przynależności własnościowej gruntów w mieście i na przedmieściach.

W rozdziałach poświęconych kulturze materialnej wskazać trzeba na kilka nieścisłości. W rozdziale dotyczącym ubioru przy omówieniu mieszczańskości stroju męskiego zwraca uwagę kwestia noszenia szabli. Trudno zgodzić się z twierdzeniem Autora, że w XVIII w. zanika zwyczaj jej noszenia, skoro sam przytacza przykłady temu przeczące (s. 210). Wątpliwość budzi kategoryczne stwierdzenie, że „nieodłącznym elementem składowym każdej kuchni był piec piekarski...” (s. 218). Budowa osobnego pieca chlebowego była związana przede wszystkim z określoną aktywnością zawodową. W części poświęconej konsumpcji dziwi brak informacji o spożyciu przez mieszczańską kawę w drugiej połowie XVIII stulecia, co było zwyyczajem już dość często spotykanym nawet w mniejszych miastach. Odnośnie używek nie dowiadujemy się z kolei nic o tytoniu, w wieku XVIII powszechnie palonym również na wsi.

Część demograficzna zatytułowana *Życie rodzinne* jest słabszą częścią opracowania. Autor w tej materii porusza się niepewnie i nie ustrzegł się błędów. Szczególnie niejasny jest ostatni akapit na s. 237. Przede wszystkim współczynnik urodzeń wynoszący 33‰ (a nie 33%, jak w książce), przyjmowany za badaniami dotyczącymi Poznania na przełomie XVI i XVII w., jest niski, nawet jak na stosunki miejskie. W stolicy Wielkopolski pod koniec XVIII stulecia wyniósł zresztą prawie 45‰⁶. Można się tylko domyślać, o co chodziło J. Motylewiczowi w zdaniu — „Z zestawionego na podstawie skromnych danych źródłowych krótkiego szeregu statystycznego stanu dzieci, otrzymaliśmy średnią przekraczającą zaledwie 3%, przy czym w zamożnych była ona co najmniej o jedno dziecko większa, a w biedniejszych o tyleż samo mniejsza”. Słusznie natomiast dostrzegł on nierzadkie przypadki faktycznego rozpadu małżeństw, głównie poprzez trwałe opuszczenie miasta przez jednego z małżonków. Autor przytacza za dużo przykładów praktyk antynatalistycznych (spędzenie płodu, próby zabójstwa noworodków), żeby można było uznać brak wyroków skazujących w tym zakresie za przypadek, a nie normę (s. 250–252). Błędny jest wniosek, że mniej więcej w 20% chrztów zamożnych mieszczań wybierano ubogich chrzestnych (kult ubóstwa). W artykule, na który się powołano, mowa jest o wszystkich chrztach, a wysoki odsetek ubogich jako chrzestnych był po prostu efektem ich dostępności w pobliżu kościoła, w sytuacji, gdy dziecko należało ochrzcić jak najszybciej⁷.

⁴ Np. w Pilźnie; Miodunka P. 2021, s. 230.

⁵ Ogrody i sady są widoczne na Zasanu i Przedmieściu Lwowskim na mapie Miega z ok. 1780 r.

⁶ Kukło C. 2009, s. 247.

⁷ Budzyński Z. 2002, s. 15.

Omawiając sytuację kobiet, J. Motylewicz zwrócił uwagę na większe ich upodmiotowienie w wieku XVIII, wiążąc to — zapewne słusznie — ze wzrostem znaczenia kultu Matki Boskiej i Świętej Rodziny. Wśród kobiet upowszechnia się wtedy imię Marianna, wypierając Reginę, a pośród mężczyzn imię Józef⁸. Była to zresztą tendencja powszechna na ziemiach polskich⁹.

Bogaty w informacje rozdział poświęcony jest życiu religijnemu. Daje on plastyczny obraz rozkwitu instytucji kościelnych w czasach upadku gospodarczego miasta (od drugiej połowy XVII w.) i rozbudowy nie tyle życia duchowego, co zewnętrznego kultu, także w efekcie rywalizacji obrządków (katolickiego i unickiego) oraz łacińskich parafii z łacińskimi klasztorami. Na tym tle nie dziwi specjalnie opinia Autora, że konflikty między oboma obrządkami katolickimi (w roku 1693 przemyski kościół prawosławny zaakceptował ostatecznie unię z łacinnikami) toczyły się w zasadzie w obrębie hierarchii. Nie przytoczył on żadnych przykładów sporów między unitami a łacinnikami, mieszkańcami miasta, z użyciem argumentów doktrynalnych i teologicznych.

Wobec powyższego nie dziwi ocena J. Motylewicza, że życie kulturalne i oświata podporządkowane były strukturom religijnym wszystkich wyznań. Trzeba jednak zaznaczyć, że w przypadku rzymskich katolików Przemysł miał dość rozbudowaną ofertę, ale właściwie wyłącznie o charakterze religijnym. Jak podano, w drukarni w trzyletnim okresie, gdy prowadzona była przez prywatnego drukarza (1754–1757), na osiemnaście ksiązek wydano tylko jedną o tematyce świeckiej. Potem oficyna została zakupiona przez jezuitów.

Przemysł, liczący pod koniec XVIII w. około 6,5 tys. mieszkańców (wraz z przedmieściami), mieścił się w dwudziestce największych miast przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Biorąc pod uwagę specyfikę urbanizacji całej środkowo-wschodniej i północnej Europy, należał także do znaczniejszych ośrodków miejskich regionu. Z tego względu każdą kolejną publikację na temat miasta tej wielkości i klasy należy powitać z zadowoleniem. Praca Motylewicza jest bogata faktograficznie (Autor zna doskonale tematykę miast Ziemi Przemyskiej) i stwarza możliwość do szerokich studiów porównawczych. Niemniej jednak jest ona w znacznej części powtórzeniem wcześniejszej obejmującej wieki XVI i XVII i w tej sytuacji lepszym zabiegiem byłoby wydanie bądź oddzielnego opracowania wyłącznie dla wieku XVIII, bądź opracowanie całego okresu wczesnonowoczesnego, ale w postaci bardziej syntetycznej, również z szerszym tłem porównawczym. Niską ocenę trzeba wystawić pracom redakcyjnym, przede wszystkim z powodu fatalnej pomyłki w tytule publikacji.

dr Piotr Miodunka

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

miodunkp@uek.krakow.pl

© <https://orcid.org/0000-0003-3670-2613>

BIBLIOGRAFIA

- Budzyński Zdzisław. 2002. *Spoleczność parafii katedralnej obrządku łacińskiego w Przemysłu w latach 1592–1635 (w świetle akt metrykalnych)*, „Rocznik Przemyski”, 38, 3, s. 3–19.
- Freudenthal Max. 1928. *Leipziger Messgäste: die jüdischen Besucher der Leipziger Messen in den Jahren 1675 bis 1764*, Frankfurt am Main.
- Kuklo Cezary. 2009. *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa.
- Miodunka Piotr. 2021. *Spoleczność małych miast południowej Małopolski od końca XVI do końca XVIII wieku*, Kraków.
- Motylewicz Jerzy. 2005. *Spoleczeństwo Przemysłu w XVI i XVII wieku*, Rzeszów.
- Motylewicz Jerzy. 2020. *Spoleczeństwo Przemysłu w XIV–XVIII wieku*, 1, Przemysł.

⁸ Miodunka P. 2021, s. 434–439.

⁹ Kuklo C. 2009, s. 326, 327.